Rok 1874. Kraków środa 3 czerwca Nr. 124

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza konferencja ministerjalna w celu załatwienia kilku spraw bieżących.

W ciągu bieżącego tygodnia wyjeżdżają na dłuższy urlop ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i minister oświaty i wyznań.

Przed wyjazdem swym jeszcze dr. Glaser wydał okólnik do nadprokuratorów, upominając ich, aby czuwali energicznie nad wykonywaniem ustaw, mających na celu bezpieczeństwo osób i mienia. Zdaje się, że p. minister nie bez pewnych obaw opuszcza Wiedeń, w którym tak często „Raubmordy“ się zdarzają.

Podczas kiedy z jednéj strony dzienniki donoszą o pokojowéj missji nuncjusza Jacobiniego w Austrji i zapewniają, że on ma polecenie wpływać na umiarkowane zachowanie się duchowieństwa w obec ustaw wyznaniowych: z drugiéj strony mnożą się oznaki, że duchowieństwo w Austrji nie myśli wcale obojętném okiem patrzeć na wprowadzenie w życie nowych ustaw.

I tak dziennik djecezalny niższo-austrjacki w jednym z ostatnich numerów ogłasza obie ustawy z d. 7 maja b. r. o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła i opodatkowaniu majątku kościelnego i dołącza do nich niby jako komentarz dla duchowieństwa list zbiorowy biskupów z d. 26 marca wystosowany do Rzymu w odpowiedzi na encyklikę papiezką i odpowiedź papieża na ten list zbiorowy biskupów.

Tak więc organ kardynała Rauschera ogłaszając dwie ustawy wyznaniowe przypomina zaraz duchownym, przytaczając im autentyczne dokumenta, że całe to ustawodawstwo nowe wyznaniowe jest nieważném, albowiem konkordat nie został jeszcze zniesionym prawomocnie a państwo nie ma prawa zmieniać stosunków kościelno-politycznych jednostronnie. Z dokumentów tych, dodanych jako komentarz do ustaw wyznaniowych duchowieństwo djecezalne będzie mogło powziąć tę wskazówkę, że „nowe ustawy wyznaniowe tyle tylko obowiązują duchownych o ile są zgodne z istniejącym jeszcze prawomocnie konkordatem“.

Dzienniki niemieckie zajmują się teraz okólnikiem ks. Gorczakowa. Wszystkie prawie widzą w okólniku tym, zapraszającym rządy na kongres europejski, dowód, że nikt dziś w trwałość pokoju nie wierzy — nawet ci, którzy najwięcéj o tém gadają, to jest dyplomaci. Zresztą wszystkie prawie rządy przyjęły już zaproszenie i wyślą reprezentantów swych na ten kongres.

Walka państwa z kościołem sięga już nawet Państwa niebieskiego. Ma tam bowiem rząd do czynienia z coraz większemi roszczeniami duchowieństwa budhistowskiego. Jedna z proklamacyj prowincjonalnego gubernatora twierdzi, że duchowieństwo to uciekając się do fałszywego tłomaczenia pisma wzywa lud do nieposłuszeństwa w obec rozporządzeń rządu. Jezuici budhistowscy zostali już kilka razy nawet za podobne przekroczenia ukarani plagami.

Gubernator zakazuje im więc pod podobną karą wydawania listów odpustowych i listów wolnego wejścia do nieba bez przebycia czyśca; daléj zakazuje zatrzymywania przez całe noce u siebie kobiet i dziewcząt pod pozorem kadzenia za umarłych krewnych.

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 29 maja.

„Drzemiemy, bośmy się spracowali nad marzeniami, które się rozpękły i zabryzgały nam oczy, jak czynią bańki mydlane dzieciom. Niechęć w nas, bośmy się zawiedli i nie osiągli sukcesu, a zmaterjalizowani, już dziś tylko po skutku i sukcesie rzeczy, dążności i siebie cenić umiemy. Niesmak nam, bo rozkołysały w nas marzenia, pragnienia słodyczy rozpieściły nam podniebienia, a rzeczywistość dała żółć i gorycz. Osłabliśmy po tém gonieniu za drugimi bez zastanowienia, czy to nasza droga, czy bosą nogą można przejść, gdzie inni, obuci, stopy sobie ranią. Osłupieliśmy, bo w nas gromem uderzył niesłychany sukces innych, a my tylko z sukcesu sądzić zdolni, tylko to pojąć i tém się zachwycać umiejący, co ogromem bryłowatości swojéj razi, co siłą brutalną imponuje. Rozstrój w nas, gdyż na tak wynędzniałych spadała przeciwność po przeciwności, a myśmy co w nas było ducha, serca, związku z czémś wyższém, otuchy z czegoś wznioślejszego, co się nie wypala i nie gaśnie pod żelazną pięścią, myśmy to wszystko zagrzebali w ziemię, aby nam nie przeszkadzało, kiedy pogonimy za garścią nabytku, przy któréj nas wyścigli inni. Myśmy wszyscy winni — bośmy wszyscy pracowali długie ostatnie lata aż do zakrwawienia rąk, aby potłuc lub obrzydzić dawne ideały i świętości, a popchnąć na drogi nowe, któremi się puścili inni!“

Tak opisując *Dziennik Poznański* stan obecny naszego społeczeństwa, nie dostrzega w wyłuszczonych powyżéj symptomatach zarodku głębokiego snu, który skończyć się może śmiercią, jeżeli nie gwałtem i zawczasu wyrwiemy się z objęć téj trupem pachnącéj drzemki. Niechęć bowiem, niesmak, osłabienie, osłupienie, roztrój, burzenie przeszłości, błąkanie się po nowych, nieznanych drogach, nie bijąc własną ręką szlaków narodowych, które doprowadzić nas powinny do wytkniętych celów— wszystko to wpędza nas do wspólnéj obory kosmopolityzmu, w któréj, szamocąc się jeszcze przez lat kilkadziesiąt, wychowamy ostatecznie pokolenie prusko-niemieckie. Dzisiaj tchną nasze prace społeczne duchem kosmopolitycznym, który godząc polskość z niemczyzną, niezawodnie pokrzywdzi pierwszą na korzyść drugiéj. To też inaczéj być nie może i nie będzie, bo w naszém życiu społecznem wyzuliśmy się już z wszelkich znamion polskości, a ducha polskiego trzymamy w klatce, w piwnicy, lub za piecem, u siebie w domu, jeżeliśmy go i ztamtąd jeszcze nie wypędzili. Przestaliśmy wprawdzie łudzić się Francuzami, których ostatniemi czasy pokonał oręż niemiecki, ale natomiast zapanowało również niebezpieczne „*se farà da se*“, „jakoś to będzie“, które wytrąca z ręki broń wszystkim ludziom czynu i o szerszych poglądach i pragnieniach patrjotom. Ruchliwszymi pod tym względem są nasi ultramontany, którzy, podczas obecnéj walki państwa z kościołem, czepią się katolików-niemców i z nimi się kojarzą. Trudnoby sprzeciwiać się temu sojuszowi, gdyby tenże nie koniecznie pociągał za sobą pewną zależność, która zwykła się kończyć wynarodowieniem, jak nas o tém przekonywają dzieje nawracania plemion sławiańskich w środkowéj Europie. Oparci zaś na tych i tym podobnych doświadczeniach, powinniśmy raz na zawsze odszczepić się od katolików-niemców, którzy prędzéj lub późniéj pogodzą się ostatecznie z rządami swemi, a nas wystawią, jeżeli nie na dudków, to z pewnością na kozłów ofiarnych.

Ale jak niegdyś towarzystwo demokratyczno polskie kojarzyło się z demokratami całego świata, tak ultramontany nasze, wierni przedstawiciele dawnego porządku rzeczy, sojuszników swoich szukają w Rzymie, w Niemczech, we Francji i w Hiszpanji. I tak jak niegdyś bajeczne sumy wychodziły z kraju na rzecz emigracji naszéj, przeważnie demokratycznéj, tak szły od dawien dawna i idą dzisiaj jeszcze pieniądze polskie zagranice na rzecz sojuszników katolickich. W zamian za te ofiary przechowało towarzystwo demokratyczne polskie przynajmniéj ducha polskiego w piśmiennictwie swojém, podczas gdy kraj cały spał, zasypiał gruszki

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Książe Eugenjusz opowiedział zatém, co mu się przytrafiło. Dziś, podobnie jak każdego innego dnia, wsiadł przed swoim pałacem przy Himmelpfortgasse do karety, lecz nie pojechał zaraz do hrabiny Bathiany, swojéj przyjaciołki, mieszkającéj na Freiung, tylko udał się inną drogą, na którą stangret z wielką trudnością skierował czwórkę starych, całemu Wiedniowi znanych izabelek w różowych szorach. Mądre bowiem zwierzęta sądziły, iż najlepiéj wiedzą, gdzie o téj godzinie miały zawieźć swojego pana; jakoż nigdy nie chybiły celu, nawet — co nie rzadko bywało — gdy książe w powozie, stangret na koźle, hajduk u drzwiczek, a dwaj lokaje zasypiali za powozem; w ostatnich czasach swego spokojnego pożycia liczyło to towarzystwo przynajmniéj lat 310: Lecz dziś, jak się rzekło, nie pojechał książe Eugenjusz odrazu na Freiung, lecz udał się naprzód do letniego ogrodu Trautsona. Jeżeli jednak na to rachował, że tu popieści swoje oko widokiem młodocianéj piękności, to się grubo zawiódł, nie znalazłszy ani żywéj duszy w pawilonie, oprócz staréj klucznicy, która z nawałem utyskiwań odmalowała mu swoje przerażenie. Przed chwilą bowiem w to spokojne ustronie wtargnął oddział drabantów i uprowadził pewną liczbę osób, których aresztowanie wypełniło całą skalę okropności i grozy, skoro matka Afra wymieniła ich nazwiska. Mieli to bowiem być następujący:

Trzy Turczynki prawdziwe.

Jedna Turczynka fałszywa, wysoko urodzona frejlina hrabina Juljanna Bolagno.

Jaśnie wielmożny pan wicehrabia da Bojador y Roccaberti.

Jego ekscellencja jenerał hrabia Wit Trautson.

Najjaśniejszy książe Franciszek Stefan Lotaryński.

Gdy Marja Teresa usłyszała to ostatnie nazwisko, zmienił się natychmiast kolor jéj twarzy. Z wysileniem się miarkując, drżącemi usty z pośpiechem zapytała księcia:

— Czy istotnie wasza uprzejmość słyszała od owéj staréj, że książe Lotaryński był w pawilonie?

— I że tak, jak inni, odprowadzonym został do aresztu — odrzekł książe. — Niechże mi wasza książęca mość powie, co to wszystko znaczy? Ponieważ jéj frejlina była w tém towarzystwie, sądziłem, że moja najłaskawsza arcyksiężniczka musi mieć w ręku klucz zagadki!

— Upewniam jednak, że dla mnie saméj jest to wszystko zagadką — odparła arcyksiężniczka. — Szambelan Bojador, Trautson, książe Lotaryński aresztowani! Jest to historja, która całe miasto poruszy. Rzeczywiście coś bardziéj zagadkowego nigdy się jeszcze nie przytrafiło.... Książe Lotaryński aresztowany! o mój Boże jakim sposobem? i kto mógł rozkazać?

— Tylko Jego Cesarska Mość — osobiście odrzekł książe Eugenjusz, z pewnym kostycznym uśmiechem śledząc niezwykłe wzruszenie, w które jego wiadomość wprawiła arcyksiężniczkę, a które ta ze wszystkich sił starała się ukryć przed jego okiem.

— Niech się Wasza Książęca Mość uspokoi — rzekł, — oczywiście zaszła tu jakaś pomyłka. Bo inaczej Jego Cesarska Mość raczył wydać rozkaz, który tak wielce obraża prawa księcia Lotaryńskiego i tak dalece się sprzeciwia stałéj życzliwości i łasce, którą cesarz zawsze okazywał młodemu księciu.!

Ton, w jakim Marja Teresa na te słowa odpowiedziała, świadczył, iż one raptem sprawiły całkowitą zmianę w jéj usposobieniu lub przynajmniej że zmiana taka dokonała się w czasie, gdy książe Eugenjusz mówił. Nie było to już wiecej przerażenie, zdumienie, tylko nagłe gniewliwe rozdrażnienie.

— Jego Cesarska Mość nie byłby się takich środków chwycił w skutek pomyłki — rzekła. — Sądzę, że Jego Cesarska Mość ma słuszność, dając dotkliwie uczuć młodemu księciu, iż nie wypada z takiemi stworzeniami się wdawać, jakie Trautsonowi podobało się tu do nas przywieźć; że młody człowiek tak wysokiego rodu bardzo, bardzo się poniża, skoro tak całkiem zapomina, co winien swemu imieniu!.... Jeżeli cesarz podobne postępowanie, które zapewne po innych dworach może się nie wydaje niezwykłem, ale tu, w naszéj rezydencji, w naszym dobrym Wiedniu jest dzięki bogu czemś niesłychaném.....

— Ale, Wasza Książęca Mości — przerwał książe Eugenjusz arcyksiężniczce, któréj cała twarz przy tych słowach płonęła — nie sądźże tak nielitościwie biednego młodego księcia. Alboż on nie mógł przyjść tam całkiem przypadkiem, jak ja, lub przez prostą ciekawość?

— Gdyby tak było — wtrąciła arcyksiężniczka — cesarz nie byłby się natychmiast uciekł do środków, których charakter publiczną uwagę obudzający, nie uszedł jego sądu; tę słuszność odda Wasza Uprzejmość cesarzowi!

— Tego zawsze się spodziewam po cesarzu, naszym światłym i wszystko dobrze obmyślającym najmiłościwszym panu; ale czegom się nie spodziewał po mojéj najłaskawszéj arcyksiężniczce — ciągnął książe Eugenjusz daléj, z uśmiechem utkwiwszy w Marji Teresie swoje mądre, przenikliwe oczy — to, że ona staje przeciwko obżałowanemu, którego, jak się zdaje, spotkała kara przed śledztwem!

Marja Teresa milcząc, patrzała w ziemię.

— Muszę tedy odejść, nie o wiele więcéj powiadomiony, niż wprzódy? — zapytał, wstając, stary feldmarszałek.

— Kochany książe Eugenjuszu — odrzekła Marja Teresa, wyciągając prawą rękę do księcia — wierz mi, że pragnęłabym nie być lepiéj powiadomioną niż wprzódy. Ale niestety! jestem i czuję, że to boli serce czynić takie doświadczenia w życiu!

w popiele i karmił się po największéj części przekładami dzieł obcych; czego się zaś ultramontany w zamian za swe ofiary spodziewają, tego nie wiem— chyba bezpłodnéj sympatji, czczych słów i słodkich frazesów; ale natomiast uczą nas dzieje ojczyste, czém dla nas był Rzym, czém Niemcy i czém się stała w ostatnich czasach Francja. Co do tych składek katolicko-niepolskich donoszą z prowincji, a podobne pogłoski krążą także po Poznaniu, że klerykały nasze zbierają pieniądze na rzecz Don Karlosa. Gdybyśmy nie żyli w czasach, w których wszystko możliwém, trudnoby wiarę dać podobnym pogłoskom, ale poznawszy dążności ultramontanów naszych, przypuszczam możliwość podobnego obłędu. Bo też oni jeden tylko mając cel na oku, Rzym, dla którego chętnie wszystko gotowi poświęcić, do innych ofiar mało lub wcale się nie skłaniają. Znam takich z pomiędzy nich, którzy składek na oświatę ludową odmawiali; są i tacy, którzy przeciw budowie teatru polskiego w Poznaniu występując, nie szczędzili pieniędzy na wystawienie wspaniałego klasztoru dla sercanek.

Klasztór zamienił się na koszary prywatne, teatr polski stanął pomimo protestu naszych prawowiernych *par excellence* i pomimo że również niechętném okiem na ten gmach patrzy nasz rząd opiekuńczy, który na przebudowanie teatru miejskiego, czyli raczéj niemieckiego, wyznaczył 40,000 talarów pod ciekawym zaiste i jedynym w swoim rodzaju warunkiem, aby tam nigdy nie zabrzmiał głos języka polskiego. Tak wynaradawia się narody, które o swą narodowość nie dbają!

Francja.

Dzienniki zagraniczne zajmują się jeszcze ciągle pierwszém posiedzeniem francuzkiego zgromadzenia narodowego, odbytém zaraz po utworzeniu się nowego gabinetu. Nim nadejdą obszerniejsze wiadomości o posiedzeniu z czwartku, podajemy tu jedną z korespondencyj o owém posiedzeniu:

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w d. 23 maja sala obrad była przepełniona. Chciano usłyszeć oświadczenie nowego gabinetu, może orędzie, zobaczyć jak wyglądają nowi ministrowie. Doznano wielkiego zawodu. Nie było ani oświadczenia, ani orędzia i zobaczono tylko dwóch ministrów: p. Caillaux, który zabierał głos dwukrotnie przy rozprawach nad interesami bieżącemi, i nowego ministra rolnictwa p. Grivarta, któremu ks. Broglie składał serdeczne powinszowanie. Wiceprezes rady ministrów jen. Cissey i minister spraw zagranicznych ks. Decazes byli w Paryżu, gdzie łącznie z prezydentem rzeczypospolitéj przyjmowali nowego ambasadora niemieckiego. Gdzie byli inni ministrowie? na to pytanie nie jesteśmy w możności dania odpowiedzi. Prawdopodobnie znajdowali się pośród deputowanych i nie odważyli się jeszcze na zajęcie miejsc na ławie przeznaczonéj dla ministrów. Widziano jednak p. Baragnona rozpromienionego z powodu, że na stanowisku podsekretarza stanu pozostał, chociaż został przeniesiony z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa sprawiedliwości.

Tymczasem sprawozdawcy petycyj zajmowali trybunę. Pierwszy z nich p. Salneuve, czytał dosyć długo, ale tak cicho, że trudno go było dosłyszeć. Zgromadzenie zachowywało się zupełnie obojętnie, nie wiele na sprawozdawcę zważając. Dopiero petycja akcjonarjuszów kolei żelaznéj z Graissessac do Bèziers zwróciła na siebie uwagę. Akcjonarjusze ci żalą się na towarzystwo kolei południowéj, domagają się, aby ich państwo wynagrodziło za ponoszone przez nich straty. Komisja, która rozpatrywała rzeczoną petycję, wstrzymała się od dania swojéj opinji, na co żywo powstawali najprzód deputowany Rodanu Le Royer, a następnie sam minister Caillaux. Mowy ministra robót publicznych słuchano uważnie, nawet mu dawano oklaski. — W końcu przystąpiono do głosowania i żądanie akcjonarjuszów odrzucono.

Ciekawe rozprawy wywołała petycja mieszkańców doliny Panne; uskarżają się, że są pokrzywdzeni przez wylew wód użyźniających ich ziemię, poruszających machiny, i domagają się, aby miasto Paryż wynagrodziło im straty. P. Vautrain prezes rady municypalnéj Paryża zbijał te konkluzje, a w końcu zwyciężył, bo zgromadzenie narodowe postanowiło nieprzychylić się do żądań petycyjonarjuszów i ich petycję zostawić bez skutku. Następnie ukazał się na trybunie p. Paris. Od razu domyślano się, że chodzi mu o przeprowadzenie uchwały odraczającéj na dni kilka posiedzenia zgromadzenia. I rzeczywiście p. Paris żądał, aby przed środą nie było posiedzenia aby tym sposobem dać ministrom czas do porozumienia się wzajemnego i wtajemniczenia się w bieg interesów w powierzonych im wydziałach. Zgromadzenie tę propozycję przyjęło i odroczyło swe posiedzenia do czwartku. Musiano dwa razy głosować, bo rezultatat pierwszego głosowania okazał się wątpliwym. Z tego się okazuje, że izba dzieli się na dwa obozy, z jednéj strony mamy ludzi śpieszących się, a z drugiéj takich, którym bynajmniéj nie pilno. Ci ostatni są zwolennikami obecnego rządu; oni też odnieśli zwycięztwo.

Z powodu mianowania i przyjęcia uroczystego nowego ambasadora cesarstwa niemieckiego w Paryżu, poważny *Journal des Débats* tak pisze: W sobotę jego ekscelencja Hohenlohe-Schillingsfürst miał zaszczyt być przyjmowanym na audiencji publicznéj w pałacu Elysée przez prezydenta rzeczypospolitéj. Na inném miejscu podajemy tekst mowy wypowiedzianéj przy téj sposobności przez księcia Hohenlohego i odpowiedzi marszałka Mac-Mahona. Nie widzimy potrzeby kommentowania tych dwóch dokumentów, których treść i forma były wedle zwyczajów dyplomatycznych góry ułożone. Nie będzie jednak zbyteczném zwrócenie na to uwagi że książę Hohenlohe obejmując urzędownie stanowisko przedstawiciela cesarza niemieckiego oświadczył, że jest przy rządzie rzeczypospolitéj francuzkiéj. Kiedy istnieniu rzeczypospolitéj prawie codziennie zaprzeczają, i kiedy owe dwa wyrazy przez nas podkreślone są starannie usuwane z mów naszych ministrów, rządy zagraniczne i bez względu na to, czy są republikańskie czy monarchiczne, używają ich określając ich stan polityczny. Nie mówimy bynajmniéj, by to było dowodem z ich strony sympatji dla formy rządu wytworzonéj u nas w skutek zbiegu okoliczności; ale dowodzi przynajmniéj, że subtelności, figury retoryczne, przemilczenia, słowem wszelkie środeczki, za pomocą których chcą u nas stłumić fakt republikański uderzający każdego w oczy, nie są pojmowane po za obrębem granicy francuzkiéj. Dla całéj Europy we Francji istnieje rzeczpospolita. Ambasador niemiecki nie jest uwierzytelniony przy siedmioleciu osobistém lub nie osobistém, mniéj jeszcze przy rządzie czysto tymczasowym, któryby się swéj nazwy i swego cienia obawiał. Książę Hohenlohe-Schillingsfürst jest ambasadorem nadzwyczajnym i ministrem uwierzytelnionym Prusś przy rządzie rzeczypospolitéj francuzkiéj. Ta nazwa prosta i szczera, która nie przestraszyła dyplomacji niemieckiéj, może się tylko zdrowemu rozsądkowi podobać".

Hiszpanja.

O nowo utworzoném ministerstwie w Hiszpanji tak pisze jeden z korespondentów z Madrytu:

Publiczność tutejsza przeczuwała od niejakiego już czasu bliską zmianę ministerstwa w duchu konserwatywnym. Nie od rzeczy będzie podać bliżéj teraz znane szczegóły przesilenia, które do téj zmiany doprowadziło. Marszałek Serrano powróciwszy pospiesznie z placu boju do stolicy, starał się najprzód zbadać grunt polityczny, żeby znaleźć rozwiązanie trudności na drodze polubownéj. Gorąco go do tego nakłaniali jenerałowie Pavia i Lopez Dominguez, admirał Topete i pan Rivero. Oprócz téj grupy przemawiającéj za pojednaniem i przywódzcy radykalnych, pp. Martos i Echegaray, i naczelnicy umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, pp. Garcia Ruiz, Carvajal, Maisonnare, nawet p. Castellar, czuli gotujące się przesilenie, które ideom liberalnym mogło być szkodliwe. Ci ludzie polityczni zobowiązali się popierać gabinet zgody pod jednym warunkiem, aby ministerstwo spraw wewnętrznych dostało się człowiekowi znanemu ze swych liberalnych usposobień. Ten warunek dotyczył p. Sagasta, którego konszachty z przywódcami alfonsistów nie były dla nikogo tajemnicą. Czas było skończyć z umizgami do ludzi, którzy zuchwałość i cynizm swój posunęli już do tego stopnia, że swoje projekta restauracji monarchicznéj głośno przed każdym wyznawali. Progressiści, radykalni i republikanie umiarkowani spodziewali się, że marszałek Serrano posłucha rady ludzi, co jak on przyczynili się do zaprowadzenia w Hiszpanji instytucyj liberalnych. Pan Martos i admirał Topete gotowi byli poświęcić swoję osobistą ambicję, byle tylko pan Sagasta nie dostał się do władzy. Marszałek Serrano wystawiony jest na sprzeczne działania rozmaitych podobnych wpływów, nie wiedząc na co się zdecydować, zasięgnął w końcu rady jenerała Zabali ministra wojny. Stary ten żołnierz, dobry na administratora, kiepskim jest politykiem, a przytém związany całą swą przeszłością i przekonaniami z dynastją Burbonów. Wezwany przez Serrana do utworzenia gabinetu podjął się tego, ale oświadczył się stanowczo za powierzeniem p. Sagaście ministerstwa spraw wewnętrznych. Otóż kto ma ten portfel, jest panem wyborów i głównym kierunkiem polityki wewnętrznéj. Gdy nie powiodło mu się przy tym warunku pociągnąć do siebie liberalnych i umiarkowanych, zwrócił się do marszałka, który wieczorem 12 z. m. powziął nader ważną, ale mniéj szczęśliwą decyzję, upoważniając go do powierzenia tek ministerjalnych takim konserwatystom, jak Sagasta, Ulloa, Ortiz, Gamacho i inni, którzy objawili gotowość przyjęcia proponowanym im posad. Powiadają, że marszałek Serrano pod naciskiem jenerałów alfonsistowskich i kółek zachowawczych poświęcił dla nich w tym razie odmienne swoje osobiste przekonania. Związano mu ręce i dziś kierują nim ludzie, których opinje dzisiejsze i przeszłe wiążą z restauracją. Może to się wydać nieprawdopodobném, bo przecież marszałek najwięcéjby stracił na restauracji, ale nie trzeba spuszczać z uwagi, że żaden republikanin, żaden radykalista nie został przypuszczony do nowego rządu. Dzień ostatniego zamachu stanu, 3ci stycznia r. b., był zwycięztwem ludzi rewolucji z 1868 r. nad republikanami nieprzejednanymi, i forma rzeczypospolitéj była wówczas uszanowana przez koalicję, która przyjęła usługi wszystkich stronnictw umiarkowanych. Dziś już nie potrzeba się obawiać bezpośredniego niebezpieczeństwa ze strony karlistów, zwyciężają ludzi rewolucji konserwatyści. Nie ma się też co dziwić, że Pavia, Albareda, Sardoal, Burgos, 29 gubernatorów cywilnych, 6 posłów i cały legjon rozmaitych naczelników władz cywilnych i dowódców wojskowych, widząc taki obrót rzeczy zażą-

---

Książe Eugenjusz spostrzegł, że przy tych słowach rzęsy arcyksiężniczki wilgotny połysk przybrały. Z lekka ścisnął maleńką, pulchną rączkę, którą poprzednio ucałował.

— Czy istotnie lepiéj jesteś powiadomioną, arcyksiężniczko? — rzekł tonem głębokiego spółczucia.

Marja Teresa odwróciła się, aby ukryć swoje wzruszenie.

— Możeś tylko trochę niesprawiedliwa, trochę uprzedzona! — dodał. — Niech przynajmniéj Wasza Książęca Mość nie wyrokuje, zanim rzecz zbada, zanim wysłucha obrony oskarżonego! Co do mnie mam księcia Lotaryńskiego za młodzieńca nieskazitelnych obyczajów!

— Być może — odrzekła Marja Teresa, zwracając się znowu do księcia i patrząc nań z dumną determinacją — ale rzeczy tak stanęły, że co do mnie, nigdy już nie wysłuchem oskarżonego! Nie połoszę mi nic innego, tylko trzymać się przypuszczenia, że mój ojciec nikomu krzywd nie wyrządza! Ależ nie pozbawiajcie się drużéj towarzystwa pięknéj Loreli. Niech Bóg strzeże Waszą Uprzejmość!

Skinęła łaskawie głową i książe Eugenjusz został odprawiony przez młodą dziewczynę z taką godnością, jak żeby go po audjencji pożegnał był sam stary cesarz.

Nikt nie był świadkiem godziny, którą Marja Teresa w całkowitéj samotności spędziła po odejściu księcia Eugenjusza. Gdy przyszła jéj wielka ochmistrzyni, i nie ją zaprowadzić na wieczerzę, dostojna matrona zastała arcyksiężniczkę bez światła, chociaż już ciemno było. Marja Teresa odprawiła wielką ochmistrzynię i nie poszła do stołu; wraz potém zadzwoniła, kazała przynieść światło i usiadła przy swojem biurku.

Napisała bilet do cesarza, prosząc o niezwłoczne uwolnienie z aresztu swojéj frejliny.

Znów upłynęła godzina i do gabinetu arcyksiężniczki zadyszana, szybkim krokiem weszła hrabina Juljanna Bolagno.

Wypuszczona na rozkaz cesarza z klasztoru Salezjanek, miała zaledwie czas zrzucić swoje przebranie.

— Bolagno! — rzekła Marja Teresa, śpiesząc się na jéj spotkanie — w jakież wtrąciłam cię położenie!

— O mój Boże — odrzekła tamta — czegóżem doświadczyła!

— Jesteś śmiertelnie blada, biedne dziecię, wyglądasz okropnie... przyjdź do siebie i opowiedz mi wszystko.

— Więc pozwoli mi Wasza Książęca Mość usiąść wbrew wszelkiéj etykiecie: już nie stoję na nogach.

Marja Teresa prędko własną ręką przysunęła stołek. Juljanna Bolagno zaczęła opowiadać. Opowiedziała wszystko. Opowiedziała scenę, którą miała z Trautsonem; opowiedziała, kto nagle wyskoczył z alkierza i chciał ją obronić od groźnych gestów hrabiego Wita. Opowiedziała katastrofę, która ją zaprowadziła do klasztoru Salezjanek; opowiedziała o Bahnezie, i właśnie też nie mogła dosyć się naopowiadać o młodéj Greczynce, która z zaufaniem i bez ogródki otworzyła swoje serce Juljannie i nie omieszkała w naiwnéj prostocie opisać frejlinie, jakiego to szlachetnego i poświęcenia pełnego przyjaciela znalazła śród swego opuszczenia w wicehrabim hiszpańskim.

Bahneza ani przeczuwała, że za każdém słowem wbijała sztylet w serce swojéj nowéj powiernicy. Ale ta zemściła się najzupełniéj. Odmalowała Greczynce jéj przyjaciela hiszpańskiego takiemi barwami, jakie tylko mściwość śmiertelnie obrażonego serca niewieściego znaleźć potrafi.

Marja Teresa chciałaby tylko pytaniami przerwać opowiadanie swojéj frejliny, lecz panowała nad sobą.

Jak chłopiec, który stojąc nad strumieniem, czatuje na ryby po wierzchu pływające, by je złapać na wędkę, tak Marja Teresa, przepuszczając ten szumiący słów potok, cierpliwie na to czekała, co jéj wyłącznie na sercu ciężyło, o czém przez egoizm namiętności jedynie myśleć mogła — a co jednak tak rzadko z owego potoku się wynurzało — na wzmiankę, na imię Franciszka Stefana. Co jednak wiedzieć chciała, tego się dowiedziała: stwierdzonym został fakt, że Franciszek Stefan Lotaryński przyszedł do pawilonu Trautsona i tam na wyraźny rozkaz cesarza został aresztowany.

Następnie starała się uspokoić Juljannę Bolagno. Gdyby nie była tak mocno własnym smutkiem stroskana, zdobyłaby się na dostateczną wymowę, aby tego dokazać. Jéj własne w téj chwili uczucie byłoby jéj ułatwiło znalezienie właściwych wyrazów, coby trafiły do serca frejliny, która podobnych doznawała wzruszeń; tylko to, co Juljanną Bolagno miotało, miało raczéj charakter gniewu i oburzenia, mieściło w sobie więcéj żądzy zemsty obrażonéj córy południa.

Rozmowa młodych dam została po chwili przerwana. Wróciła bowiem wielka ochmistrzyni i arcyksiężniczka nie miała sposobu przez resztę wieczora pozostać sama.

Juljanna, wziąwszy pozwolenie od arcyksiężniczki, udała się do swego pokoju. U drzwi stała czekająca na nią Rózia; zasypał jednak dokuczać swéj pani ciekawemi pytaniami, czegoby w innych okolicznościach Rózia niewątpliwie była sobie pozwoliła, szepnęła hrabinie, że w przedpokoju jest wicehrabia i na nią czeka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dało dymisji. Rząd zmieszał się widząc tylu ludzi przywiązanych do rewolucji z 1868 roku odstępujących go obecnie. Marszałek Serrano jest człowiekiem niezdecydowanym, błędy swoje pragnąłby naprawić, ale cóż z jego skruchy, kiedy się za późno nią przejmuje. Teraz może żałuje, tego co zrobił, żałuje zapewne ludzi, którzy go odstąpili, zwłaszcza jenerała Pavii, który wykonał na jego korzyść ostatni zamach, żal ten jednak nie zmienia położenia. Czyż można się dziwić, że ci, co się poczuwają do jakiéjkolwiek wartości osobistéj, nie chcą pomagać do spełnienia zamiarów gruppy politycznéj, która używszy ich za narzędzia, potém gdy już jéj potrzebni nie będą, ukłoni się grzecznie i podziękuje im za wierną służbę? Po formacji nowego ministerstwa każdy jest przekonany, że chodzi o restaurację alfonsistowską pod kierunkiem ludzi posiadających szczególne zaufanie księcia Montpensier'a.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 2 czerwc..

Jutro we środę d. 3 czerwca odbędzie się posiedzenie pełnéj rady miejskiéj. Na porządku dziennym zapisane są sprawy niezałatwione na posiedzeniu poprzedniém, jakoto: sprawa bruków, komunikacji między ulicą Łobzowską a Warszawską, dodatkowa zapłata kosztów budowy ulicy Batorego, daléj sprawa dokończenia kanału między ulicami Sławkowską a św. Jana, na co wnosi sekcja I przeznaczenie z funduszu pożyczkowego kwotę 11,610 zła.; wreszcie między innemi przyjęcie do wiadomości sprawozdania sekcji skarbowéj z zamknięcia rachunków funduszu pożyczkowego i udzielenie absolutorjum z tychże kasie miejskiéj.

Wczoraj umarł w Krakowie oficer b. wojsk polskich Bronisław hr. Stadnicki.

P. Hospodarz, porucznik, który przed kilku dniami chciał sobie wystrzałem odebrać życie, został dzisiaj o godzinie 7 z rana przeniesiony w lektyce na dalszą kurację do szpitala garnizonowego na zamku.

Jak się dowiadujemy, ma być glacis wału krakowskiego i wszystkich licznych warowni koło Krakowa i Podgórza obsadzone drzewami i krzakami. Dotychczas są tylko obok warowni na Grzegórzkach i za rogatką warszawską laski modrzewiowe. Przyczyni się to nietylko do upiększenia okolic miasta, lecz w czasie wojny przyda się także do robienia zasiek i ukrycia celnych strzelców. Wielkie szkółki drzew, założone przed kilku laty przez władzę wojskową w cegielniach wojskowych w Zabłociu pod Podgórzem, posiadają obecnie już kilka tysięcy jaworów, jesionów, akacyj, kasztanów i innych drzew.

Aleksander Dobrowolski, szewc, wychodźca z Wielkomierza w Królestwie Polskiem, został przez sąd krajowy w Krakowie za zbrodnię kradzieży ukarany i z państwa wydalony; daléj zostali za kradzież ukarani i wydaleni: stolarz Jan Niedźwiecki, wychodźca z Filipowic w kieleckiej gubernji, liczący lat 24, i garncarz Józef Olaszewski, wychodźca z Sławkowa pod Olkuszem téj saméj guberuji, liczący lat 27.

Jenerał hr. Neipperg, komenderujący Galicji i Bukowiny, jak donoszą z Czerniowiec, przybył do tego miasta dnia 29 maja celem inspekcji wojsk.

Artyści dramatyczni sceny lwowskiéj, panowie: Dobrzański, Zboiński i ś. p. Baranowski, skazani zostali, jak donosi *Gaz. Nar.*, przez dyrekcję c. k. policji, za ekstemporację „w Wielkiéj księżnéj Gerolstein"; pierwszy na 40 dni, drugi na 35 dni a ś. p. trzeci na 30 dni aresztu.

Konkunrs dramatyczny, donosi *Gaz. Lw.*, rozstrzygnął się dnia 31 maja. Pierwszéj i drugiéj nagrody uchwaliła komisja nie udzielić, między nadesłanemi bowiem utworami nie było nie tylko bezwzględnie dobrego, ale nie było nawet takiego, któryby względnemi swemi zaletami zasługiwał na drugą z kolei nagrodę. Przy głosowaniu kartkami nad przyznaniem nagrody trzeciéj w kwocie 300 zła. otrzymał dramat „Moimir" 3 głosy, „Córa Izraela" 1 głos, dwie kartki były puste. „Moimirowi" zatem przyznano nagrodę trzecią. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem „Moimira" jest p. Juljusz Turczyński ze Stanisławowa. Premji za względnie najlepszą sztukę ludową nie użyto, nie nadesłano bowiem żadnéj sztuki ludowéj na konkurs, a co niemniéj smutną jest rzeczą, żadnéj sztuki niepolecono do grania.

!? Chrzanów 31 maja.— Po długich oczekiwaniach ukonstytuowała się nareszcie tutejsza rada miejska na dniu 30 b. m. Burmistrzem wybrano p. Jana Rzepeckiego tutejszego obywatela, zastępcą tegoż p. Ant. Głowackiego dotychczasowcgo burmistrza, zaś asesorami: pp. Franc. Strzemeckiego, Jana Ruska, Berka Lewiego, Abrahama Wienera i A. Leinzeiga. Porównawszy wynik teraźniejszych wyborów zwierzchności miejskiéj z przeszłym, przyznać musimy, iż jak na teraz, przeprowadzony został z pożądanym skutkiem. O ile wiem, przypisać to należy solidarności, jaką nowo ukonstytuowana rada nacechowała pierwszą swoją działalność, na niemałe zaś uznanie zasłużyli ci wszyscy starozakonni, którzy przekonawszy się, iż tylko solidarnie działając, możemy się przysłużyć sprawie publicznéj, porzucili jak się zdaje zgubny zwyczaj swych poprzedników, rozniecania niezgody w łonie całéj reprezentacji miejskiéj. Wspominając w tych kilku słowach o ukonstytuowaniu się nowéj zwierzchności gminnéj, nie weźmiecie mi za złe, jeśli przy nadarzającéj się okoliczności powrócę jeszcze raz do sprawy ważnéj do uorganizowania straży ogniowéj ochotniczéj. Rok już upływa, jak podniesiono tutaj tę sprawę, zachodzi więc obawa, aby drugi jeszcze na niczem nie zeszedł! Przypominam więc panom komitetowym, którzy są zarazem radcami miasta, i panu burmistrzowi, ukończenie téj sprawy, na co ich poprzednikom czasu zabrakło. Z drugiéj strony nie wątpię, iż tutejszy p. starosta, który w roku zeszłym podczas zawiązania się komitetu w tym celu brał czynny udział i dziś nie zechce go odmówić, a to tem bardziéj, iż chodzi tylko o wprowadzenie w życie stowarzyszenia już przez rząd za prawne uznanego.

Piwo.—Podług doniesień *Królewieckiéj Gazety Hartunga*, w Linzu zaszło dnia 1 maja powstanie piwne, wywołane podniesieniem ceny piwa. Do 10,000 ludzi napadło na browar braci Gatschek'ow i wyrzucili z takowego do Dunaju wszelkie znajdujące się w nim meble, machiny, kotły piwne i t. d. Okna zostały porozbijane. Siła wojenna przybyła dopiero wtedy, kiedy fabryka już zupełnie zrabowaną była.

Wyspa Nowa Kaledonja, jak dawniéj Nowa Kajenna miejsce deportacji francuzkich zbrodniarzy i więźniów stanu, z powodu ucieczki Rocheforta, który również był na nią wygnany, jest obecnie przedmiotem obszernych opisów w dziennikach francuzkich. *La Rep. Franç.* tak maluje tę ponurą wyspę: Nowa Kaledonja od lat 20 dopiero należąca do Francji przedtém nawiedzana była tylko przez missjonarzy i kupców; ci ostatni zapuszczali się tam po drzewo sandałowe niegdyś bardzo pospolite na téj wyspie. W r. 1853 powstała za staraniem rządu francuzkiego dzisiejsza stolica kolonji Numea, w r. 1860 utworzono dla Nowéj Kaledonji oddzieliwszy ją od innych posiadłości francuzkich w Oceanji, osobne namiestnictwo. Wyspa rozciąga się 75 mil francuzkich wzdłuż, a 10 do 15 wszerz. W dolinach nagich wzgórz kredowych, z jakich się składa, rzadko napotkasz tylko drzewo wianli, rodzaj lauru. Wyspa jest bardzo ubogą w wodę, rzek nie posiada wcale; ztąd jéj zupełna jałowość. Nadzwyczaj ulewne deszcze sprawiają wielkie powodzie, ale juz w godzinę potém wysychają wszystkie potoki. Kraina ta w ogóle z powodu jednostajności przyrody przedstawia widok penury: wzgórza jedne jak drugie, roślinność jałowa, nawet pory roku nie przedstawiają tam rozmaitości, skwar nieznośny lub ulewa panują przez rok cały naprzemian.

Do upośledzenia tego kraju przyłączają się: szarańcza i dokuczliwe muchy. Rzadko spotkać tam jakiego ptaszka; królestwo zwierzęce w ogóle reprezentowane jest tam prawie wyłącznie przez szczury, przywiezione okrętami. Nie udaje się tam chów zwierząt domowych; owce i woły marnieją, nawet królików nie zdołano się dotąd dochować. Rzecz prosta, że i gospodarstwo rolne w takich warunkach rozwinąć się niemoże. Krajowcy, szczep ludożerczy, zwani Kanakami, których obecnie na Nowéj Kaledonji liczą 25 tysięcy, zajmują się obecnie rybołowstwem. Stolica Numea zamieszkana jest przez 1,600 Europejczyków; jest to mieścina barakowa, cała z drzewa zbudowana. Drożyzna w niej niesłychana; za parę kur chudych zapłacisz 10 do 12 franków, za głowę kapusty franka, za tuzin jaj do 8 fr. Żywność dowożona tam była z Australji, któréj rząd francuzki płaci przeszło miljon franków kwartalnie za dostarczane dla więźniów i załogi przedmioty. Jeżeli okręt z żywnością się spóźni, cała kolonja wystawiona jest na klęskę głodową. Francja dotąd nie ma żadnéj korzyści z Nowéj Kaledonji, nie ma też nadziei, aby kiedykolwiek mogła z niej co wydobyć, gdyż kopalnie złota nie opłacają się, a do wyzyskiwania rudy żelaznéj braknie tam węgla. Liczba więźniów na téj wyspie wynosiła w lipcu roku 1872 ogółem 2,913, dziś zaś dochodzi 5,000, między którymi znajduje się 400 do 500 uczestników kommuny z r. 1871.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michalina Żółkiewska wł. d. z Ukrainy; Fran. Wojnarowski wł. d. z Żarnowa; Stefan Komornicki pełnom. hr. Tarnowskiego z Dzikowa; Bron. Cywiński z żoną wł. d. z Nagorzan; Anna Ziabłowska żona rus. księdza z Sandomierza; Wiktor Zbyszewski adw. z Rzeszowa; Sew. Skrzyński wł. d. z Wiednia.

Wiadomości urzędowe.

— Prezydjum lwowskiego sądu kraj. mianowało nadzorcę więzień Józefa Wolfa w Złoczowie, kancelistą przy złoczowskim sądzie obw.; a wyższy sąd kraj. we Lwowie, przeniósł równocześnie nadzorcę więzień Fran. Wiese z Czerniowiec do Złoczowa.

Dekoracje. — W uznaniu pełnéj poświęcenia i pożytecznéj działalności w ogóle, a głównie w czasie grasowania cholery i ospy, otrzymali od cesarza: dr. Łukasz Potochniak, szef wojskowéj służby zdrowia we Lwowie, order żelaznéj korony III klasy; dr. Winc. Swoboda, starszy lekarz pułku ułanów hr. Trani i dr. Juljusz Miksch, starszy lekarz pułku piechoty ks. Schleswig-Holstein-Glücksburg, złoty krzyż zasługi z koroną; pomocnik lekarza polowego Ludwik Fischer, przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, srebrny krzyż zasługi. Wyraz najwyższego zadowolenia monarchy otrzymali z tego samego powodu: dr. Maurycy Bartl, starszy lekarz sztabowy i szef szpitala garnizonowego we Lwowie; dr. Jan Vilas, lekarz sztabowy i szef oddziału w lwowskim szpitalu garnizonowym; wreszcie dr. Józef Lorenz, lekarz pułkowy I klasy przy generalnéj komendzie we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2 czerwca:

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do kilkuset korcy, ceny w skutek znaczniejszéj liczby przybyłych kupców cokolwiek podniosły się. Najwięcéj dowieziono pszenicy i jęczmienia, piękne gatunki znajdowały chętny pokup nawet po cenach wyższych, gorsze były zaniedbane. Żyta bardzo mało dostarczono, tak samo i owsa. Groch w niewielkiéj dowieziony ilości natychmiast zakupiono. Innych produktów nie było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną i żółtą za 237 fnt. 50—61, białą 51—64; żyto za 225 fnt. 34—40; jęczmień dla krupników i browarów za 202 fnt. 33—37, na paszę 30—34; owies za 138 fnt. 19—22; groch za 250 fnt. 36—40 złp.

Pomimo w ogóle dość pomyślnego stanu zasiewów, przecież na dzisiejszym targu kleparskim zapanowała stała tendencja, która do końca targu trwała, a która także na wszystkich tak krajowych, jako też i zagranicznych targach utrzymuje się. Obrot w handlu zbożowym po niedawno przywróconéj komunikacji na kolei żelaznéj galicyjskiéj, dosięgnął wielkich rozmiarów, ogromne transporta zboża przewożą do Niemiec, a i znaczni tutejsi kupcy sprowadzili znaczne transporta. Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był bardzo ożywiony, piękna pszenica a szczególniéj żyto było poszukiwane, tak na tutejsze potrzeby jako też i na wywóz, pszenicę płacono o 50 c. wyżéj; żyto po przeszłotargowéj cenie. Jęczmień piękny gruby poszukiwany był przez krupników i do browarów, płacono go o 75 c. wyżéj jak na ostatnim targu; owies płacono po cenie piątkowéj; żyta bardzo wiele zakupywano w poślednich gatunkach do Galicji. Inne produkta nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75 — 14.50, białą od 14 — 15, żółtą od 13 — 14; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9.25 — 10, podolskie 8.65 — 9.10, jęczmień dla krupników i browarów za 140 fnt. 9—9.50, na paszę 7—8; owies za 100 fnt. 5.20—5.45; groch za 180 fnt. 10—11; fasola 11.80—13; bób 8—8.50; kukurydzę za 170 fnt. 9—9.20; koniczynę w skutek zaniedbania płacono za 180 fnt. 30—40, czerwoną 40—44 zła.

Donoszą ze Lwowa, że od tygodnia sprzyja piękna pogoda. Przed takową padały ciągłe deszcze, w skutek których wystąpiły z brzegów prawie wszystkie rzeki, a zasiewy bardzo wiele ucierpiały. Najwięcéj dotknięte zostały równiny w okolicy rzek Wiaru, Sanu i Wisły. Graniczące województwa rosyjskie daleko mniéj poniosły szkody.

Z Tarnowa zaś donoszą, że tak zasiewy, jako też i zarody owoców, bardzo dobrze stoją. Średnia temperatura wynosi 16 stopni. Przy podnoszącéj się temperaturze zasiewy letnie będą się spiesznie rozwijać. Także i ziemniaki nie wiele ucierpiały w tamtéj okolicy.

Koleje krajowe. — [Sprawozdanie miesięczne].

Na *kolei galicyjskiéj Karola Ludwika* ruch silny. Dochód tegoroczny, wynoszący 4,216,720 zła., przedstawia odnośnie do téj saméj przestrzeni czasu roku przeszł. nadwyżki 1,668,611 zła. Dochód z kwietnia wynosi 996,111 zła., nadwyżka 381,311 zła. — Na dworcach w Brodach i Podwołoczyskach budują się spichrze zbożowe.— W celu uzyskania stosunkowo najlepszego zwiru wybudowaną zostanie między Bogumiłowicami a Tarnowem linja boczna do ław żwirowych nad Dunajcem. — Ilość maszyn pomocniczych w warsztatach lwowskich została znacznie pomnożoną. — W interesie utrzymania dotychczasowego bezpiecznego i regularnego ruchu powiększono liczbę inżynierów sekcyjnych i rozszerzono działalność tychże, poruczając im kontrolę ruchu i stosunków służbowych, jakotéż i ze stronami. W razie wypadków sekcyjny inżynier zarządza bezpośrednio pierwsze środki zaradcze. Inżynier I sekcji ma siedzibę w Tarnowie, IIgiéj w Rzeszowie, IIIéj w Stanisławowie, IVtéj w Krasnem, Vtéj w Tarnopolu. Agio na czerwiec 5%.

Koléj lwowsko czerniowiecko-jasska wykazuje w kwietniu 215,034 zła. dochodu, nadwyżki 46,917 zła. Dochód dotychczasowy tegoroczny wynosi 1,000,468 zła. W skutek zniżenia taryfy węglowéj wzmógł się transport węgla znacznie. W przeciągu miesiąca przewieziono ze Lwowa do Suczawy 21,980 centn. węgla.

Pierwsza węgierska - galicyjska kolej. Dochód w kwietniu 67,766 zła., nadwyżka 27,137 zła. Dotychczasowy tegoroczny dochód 295,226 zła. Ruch przez tunel łupkowski już otwarty. W celu zapobieżenia brakowi wagonów do przewozu zboża z Galicji do Węgier zawartą została umowa z kolejami węgierskiemi, na podstawie któréj każda z kolei interesowanych dostarcza wagonów, tak zwanych *Contingentwagen*, na których umieszczone są napisy: *do przewozu zboża z Galicji do Węgier.* Wagony te tylko na przeznaczonych kolejach użyte być mogą.

Koléj arcyksięcia Albrechta. Dochód w kwietniu 18,739 zła.

Na *kolei dniestrzańskiéj* 18,351 zła. Dochód ten jest odnośnie do kwietnia r. z. o 6793 zła. mniejszy. O zwinięciu dyrekcji w Wiedniu ze względów oszczędności i przeniesieniu jéj agend na inpsektorat ruchu w Samborze już my poprzednio donieśli. — Wagony do transportu mięsa odchodzą codziennie, wyjąwszy soboty i niedzieli pociągiem II ze Stryja do Wiednia.

Telegramy „Kraju"

Wiedeń 2 czerwca. Przy wczorajszém ciągnieniu losów 1864 roku wyciągnięto także serję 21, która przez pomyłkę wypuszczoną została.

Berlin 1 czerwca. Nie podlega wątpliwości, że międzynarodowy kongres w sprawie prawa narodów w zastosowaniu do wojny odbędzie się d. 27 lipca a nie, jak donoszono, d. 15 lipca. W kongresie udział wezmą wszystkie europejskie rządy i odbędzie się on na podstawie ułożonego przez ks. Gorczakowa programu w Brukselli.

Berno 1 czerwca. Rada narodowa wybrała prezydentem Feer-Herzoga; wiceprezydentem wybrany będzie prawdopodobnie Ruchonnet. Rada stanów wybrała prezydentem Koechlina.

Belgrad 1 czerwca. Książe Milan przybył tu wczoraj wieczorem i był z radością przez lud witany. Miasto było uroczyście przybrane chorągwiami i świetnie illuminowane.

Kursa.— Wiedeń 2 czerwca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 218.75.—Londyn —.—.— Srebro 106.—. — Dukat —.—. — Lombardy 139.75. — Losy z 1864 r. 131.—. —Akcje franko-austr. 26.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.—. — Akcje kolei lwow. czern. 137.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 103.—.— Akcje banku związkow. 8.—. — Oblig. indemn. gal. 80.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 74.—.— Akcje anglo-banku 128.—.—Akcje kolei rząd. 318.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—. —Tramway 126.—.—Banku budowy 49.50. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo-węg. 58.—. — Akcje kolei zjedn. 94.—. — Losy tureckie 50.25. — Losy premj. węg. 73.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 196.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 178 50. — Akcje franco-hungaria 59.—. — Ogólny bank austr. 40.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcya ponownie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcye, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup w roku b.

Ostateczny termin do przesyłek oznacza się na d. 10 czerwca r. b.

Kraków dnia 28 maja 1874.

Dyrekcya
Tow. Przyj. Sztuk Pięknych
w Krakowie. 5045(1-3)

GRUNDBESITZER.

Nachdem in neuerer Zeit die Kartoffel-stärke-fabrikation einen der ergiebigsten landwirthschaftlichen Industrie-zweige geworden und in Böhmen, Schlesien, Posen, Ost-Preussen und anderen Gegenden Grundbesitzer und Landbauer, da wo Kartoffeln schwieriger zu verwerthen sind und Viehfutter rar ist, zur Erhaltung und Ausdehnung des Viehstandes kleine Fabriken von Grünmehl (nasse Stärke) errichtet haben, worin sie ihre Kartoffeln zu Mehl verarbeiten, dasselbe im nassen Zustand den Sirupfabriken abliefern und den Abfall als Viehfutter verwenden; lässt sich wohl annehmen, dass diese Fabrikation auch hier zu Lande mit gutem Erfolge betrieben werden kann, um so mehr, weil Viehstand und Boden auch hier einer tüchtigen Pflege nicht enthoben werden können.

In Galizien werden diese Grünmehlfabriken noch nicht vorgefunden und weil diese ohne Zweifel unter denselben günstigen Aussichten auch hier ins Leben treten können, macht der Unterzeichnete diejenigen Grundbesitzer darauf aufmerksam, welche dazu geeignete Besitzungen haben.

Die Kosten der Werkzeuge benöthigt, um 40 bis 60 Korez per Tag mit Göppelgetriebe zu verarbeiten belaufen circa fl. 1,800, und um 120 bis 130 Korez per Tag mit einer Dampfmaschine von 6 bis 8 Pferdekraft zu verarbeiten, werden circa fl. 5,000 ausmachen. Der Raum zu einer solchen Einrichtung erfordert 12 à 1500 □ Fuss.

Die Resultate, welche diese kleine Fabriken erzielen, sind günstig, denn ausser dass man für das Mehl einen guten Preis macht, hat man kräftiges Viehfutter, was das Erhalten eines guten Viehstandes, ein regelmässiges Düngen und Fruchtbarhalten des Ackers ermöglicht.

Wie gesagt, ist zur Errichtung einer derartigen Fabrik nur wenig Kapital und Raum nöthig, die Nähe eines klaren und guten Wassers ist aber unentbehrlich.

Endesgefertigter ist bereit Reflectenten mit den Lieferanten der Werkzeuge in Verbindung zu bringen und sich für längere Zeit, z. b. 6 Jahre zu verpflichten das nasse Mehl im Verhältniss zu dem von ihm gezahlten Preise für Kartoffeln abzunehmen, will auch, wenn es gewünscht wird, den ersten 4 bis 6 solcher Fabriken, den Belauf der Werkzeuge vorschiessen, welcher Vorschuss dann successive durch Lieferung von Mehl restituirt wird.

Kosten-anschläge der Einrichtungen und weitere Aufklärungen werden gern ertheilt.

W. A. Scholten
Fabrikant von Kartoffel stärke u. Syrup in Tarnow.
5048(1-2)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-?) **Dyrekcya.**

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w 36 lat.
6% na walutę austryjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowém opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada
„ „ w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku Handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank. 4879(1-?)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżéj wymienionych instytucjach.

L. 32
pr.

OBWIESZCZENIE.

W okręgu c. k. dyrekcyi galicyjskich dóbr i lasów skarbowych są do obsadzenia cztery posady elewów lasowych, a mianowicie dwie posady, połączone z roczném adjutum 600 złr. a dwie posady z adjutum rocznych 500 złr., a w razie użycia tychże elewów przy pomiarze i systemizacyi lasów, z dodatkiem ryczałtu na wycieczki służbowe.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody wieku, nabytego wykształcenia fachowego w szkole lub akademji leśnéj, umiejętności języka polskiego i zatrudnienia dotychczasowego w przeciągu trzech tygodni do dyrekcji dóbr i lasów w Bolechowie bezpośrednio.

C. k. galic. dyrekcja lasów i domen.

Bolechów d. 21 maja 1874.

5042(1-3) **Brodowicz.**

Podziękowanie.

Fabryka balsamu Vetoryniego odebrawszy od szanownéj publiczności niezliczoną ilość listów z podziękowaniem za skuteczne działanie balsamu Vetoryniego w rozlicznych słabościach a mianowicie: w kurczach i katarze żołądka, reumatyzmie, fluksji, bólu zębów, osłabieniach nerkowych, poparzeniu, migrenie a nawet cholerze — poczuwa się do obowiązku podziękowania szanownéj publiczności za wytrwałe używanie tegoż balsamu a nadto prosi o dalsze zaufanie.

Balsam Vetoryniego opatrzony marką ochronną i podpisem właściciela fabryki sprzedaje się flaszka po 1 fl. 50 kr. a. w. W **Krakowie** do nabycia w aptece p. Wiktora Redyka na małym Rynku, u p. Wiśniewskiego na ul. Florjańskiéj, u p. Trauczyńskiego i w sklepie p. J. Jahna.

Syrup piersiowy

G. A. W. Mayera.

Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich z zaziębienia pochodzących **cierpieniach piersiowych i szyi**, w Paryżu 1867 roku **nagrodzony.**

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadchodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

☞ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego,** w **Brzeżanach** u p. **B. Fadenhecht.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 2 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	80	—	82	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	75	74	75
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	75	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	—	93	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	—	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	75
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	95	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	91	50	93	50
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	242	—	247	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	137	—	141	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	72	50	75	50
„ 3% tureckie 400 franków	48	50	52	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie..................	164	50	166	50
Dukat obrączkowy.	5	26	5	37
20-frankówka	8	89	9	02
WIEDEN, 1 czerwca.				
Renta austrjacka 5%............	69	35	69	45
„ „ w srebrze 5%	74	45	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	—	—	—	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	—	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	96	50	97	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	106	10	106	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	109	75	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	—	—	—	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	128	—	129	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	125	—	125	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	25	—	25	50
„ węgierskie .... „ 80 „	58	—	58	50
Nationalbank	981	—	983	—
Unionbank .... za 200 zła.	92	—	92	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2060		2065	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	244	25	244	75
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	138	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	—	143	—
Rudolfbahn.......... 200 „ sr....	156	—	157	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	315	50	316	—
„ II emisji.. 200 „ ..	138	—	138	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	105	—	106	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	105	—	106	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50	50	51	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. .	83	50	84	—
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	94	75	95	25
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	91	10	91	25
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	76	25	76	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	32	—	33	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	107	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	76	25	76	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	87	50	87	75
„ III 1868 .... 5% „ „ „	79	25	79	50
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	77	30	77	70
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	50	69	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	63	75	64	—
WARSZAWA, 30 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	60	93	90
„ „ „ 2. 4%	—	—	92	90
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	10	92	40
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	75	78	05
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.